

Historia Misyjna dla Dzieci



GULGOCZĄCE INDYKI

Agnieszka wychowywała się w pięknej, wiejskiej okolicy na południu Polski. Po jednej stronie jej domu był duży, zielony las. Po drugiej stronie domu rozciągała się zielona łąka z pięknymi białymi stokrotkami oraz różowymi i fioletowymi dzikimi kwiatami.

Agnieszka kochała природę. Większość z niej. Nie lubiła ciemności. Bała się nieznajomych. Jej rodzina miała koty, psy, kurczaki, ale się ich bała. Szczególnie bała się męczących krów i indyków. Na szczęście w jej domu nie było żadnych krów ani indyków. Ale stado indyków było na podwórku gospodarstwa, które mijają każdego dnia w drodze do szkoły.

Agnieszka lubiła szkołę i 20-minutowy spacer do niej. Przez pierwsze 10 minut szła drogą od domu do wsi. Przez kolejne 10 minut z wioski do szkoły.

Pewnego ranka, Agnieszka ominęła drogę do wioski i na rogu skręciła do szkoły. Kilka kroków później zobaczyła coś, co ją napętniło przerażeniem. Zatrzymała się. Po drodze błąkały się dziesiątki gulgocząco-krzyczących indyków. Ptaki były ogromne i wydawały głośne, przerażające wrzaski.

Agnieszka spojrzała na jedną stronę drogi gdzie płynął rwący strumień. Nie mogła tamtędy przejść. Spojrzała na drugą stronę a tam, chodziły w rowie i spacerowały po przyległej łące gulgocząco - wrzaskliwe indyki Nie mogła tamtędy przejść.

Spojrzała za łąkę. Brama do ogrodzenia domu była otwarta, a podwórko puste. Indyki uciekły z podwórka gospodarstwa!

Agnieszka była uwięziona. Nie mogła iść do szkoły z powodu indyków. Nie mogła wrócić do domu, bo wtedy spóźniłaby się do szkoły.

Usiadła na drodze, żeby ukryć się przed indykami. "Boże, pomóż", modliła się.

Kiedy otworzyła oczy, zobaczyła starszego mężczyznę jadącego w jej kierunku na rowerze. Mężczyzna miał na sobie ciemnoszare ubranie i ciemnoszarą czapkę. Jego rower był ciemnoszary. Jechał od strony szkoły.

Nie okazując lęku wszedł w stado nadętych, gulgocząco-wrzaskliwych indyków i energicznie zamachał rękami krzyżąc: "Sio, sio!" Gulgoczące indyki jeszcze bardziej zaczęły wrzeszczeć i zerwały się do szalonej ucieczki w kierunku podwórka. Ich pióra fruwały w powietrzu, a wrzask był ogłuszający.

Agnieszka była zaskoczona, że nieznajomy, nie bał się indyków. Nigdy wcześniej go nie widziała, ale nie bała się. Wyglądał znajomo.

Kiedy starszy człowiek, wymijał ją na rowerze, odezwał się do niej uprzejmie: "Teraz jest w porządku." Agnieszka otworzyła szeroko buzię ze zdziwienia. Spoglądała na indyki, które teraz były już w swojej zagrodzie. Spojrzała ponownie na drogę, żeby pomachać starszemu człowiekowi, ale on zniknął.

Agnieszka szczęśliwa pobiegła do szkoły. Nawet się nie spóźniła. Indyki już nigdy więcej nie pojawiły się na drodze. Agnieszka wciąż pamięta odpowiedź Boga na jej pełną przerażenia modlitwę. Teraz, jako mama dwójki dzieci, opowiada im, jak nieznajomy przegonił z drogi indyki.

"Nie wiem, czy był to zwykły człowiek, czy anioł", mówi. "Ale wiem, że ratunek przyszedł od Boga. Dzięki Bożej pomocy byłam w stanie przeżyć spotkanie z indykami."

Ciekawostki:

- Możesz obejrzeć animowaną historię Agnieszki: <https://youtu.be/NKmcLG0gOf0>
- Zobacz Agnieszkę: bit.ly/Agnieszka-KK
- Zdjęcia do historii: bit.ly/fb-mq or ADAMS databank bit.ly/gobbly-gobbling-turkeys.